

Dominika Nowak

Lublin jako siedziba Trybunału Koronnego

Studenckie Zeszyty Naukowe 4/7, 63-70

2001

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Dominika Nowak

Lublin jako siedziba Trybunału Koronnego.

W okresie pierwszych, burzliwych, wolnych elekcji sformułowały się ostateczne zasady szlacheckiej demokracji bezpośredniej. Jej wyrazem były wybory monarchy przez ogół szlachecki *viritim*, rządy sejmikowe i utworzenie Trybunału Koronnego jako organu szlacheckiego wymiaru sprawiedliwości.

Jeszcze za czasów Zygmunta Augusta zarysowała się idea stworzenia stałej, scentralizowanej, najwyższej instancji sądowej, która mogłaby sądzić bez króla, wbrew zasadzie, że *rex iudex supremus*. Myśl ta pojawiła się u Stanisława Orzechowskiego, a rozwinięta została przez Andrzeja Frycza Modrzewskiego. W dziele *De republica emendanda libri quinque* pisarz wyraźnie stwierdził, że panujący nie jest w stanie osobiście wypełnić obowiązku sądenia, wobec czego należy go od tego obowiązku uwolnić i stworzyć jeden sąd najwyższy w państwie, który by w sposób ciągły sądził w ustalonej siedzibie poza osobą panującego. Wzrost ilości zaległych spraw sądowych, których nie zdołano zlikwidować za panowania Zygmunta I Starego i Zygmunta Augusta powodował, że jak pisze Oswald Balzer „problemy naprawy sprawiedliwości należały do jednych z najbardziej palących kwestii, nad którymi poczęto zastanawiać się już przez szereg obrad sejmowych za czasów Zygmunta Augusta, w czasie bezkrólewia i wreszcie za panowania Batorego.” Odzywały się głosy w sejmie: „Pana mając, sprawiedliwości nie mamy”. Upadek bezpieczeństwa prawnego, jaki dawał się we znaki społeczeństwu, wynikał z wadliwej działalności wieców jako sądów apelacyjnych.

Od czasu upowszechnienia się instytucji apelacji, sąd wiecowy stał się sądem wyższym, choć nadal sądził również sprawy I instancji. Apelacja w sądownictwie polskim pojawiła się na przełomie XV i XVI wieku. Była ona środkiem pozwalającym na zmianę lub uchylenie wyroku. „Formula processus” z 1523 r. nadała apelacjom sankcję prawną. Odtąd strony procesowe coraz częściej korzystały z tego środka prawnego, odwołując się od orzeczeń sądów niższej instancji do sądów wiecowych, które zmieniły się w sądy II instancji.

Po upowszechnieniu się apelacji od wyroków sądów niższych – ziemskich, grodzkich, podkomorskich, mogły one być wnoszone do króla, do sądu *in curia* albo do wieców. Sądy wiecowe winny były być odprowadzane co roku po województwach przez wojewodę i czterech kasztelanów, a w razie ich nieobecności przez zastępców. Przyjął się termin 9 maja jako początek sądenia spraw na wiecach. Od czasów wydania statutu piotrkowskiego z 1511 roku, sądy wiecowe zbierały się bardzo nieregularnie. Przez długie okresy w niektórych województwach w ogóle nie zwoływano wieców, co powodowało wzrost ilości niezadowolonych apelacji i rozgoryczenie z tego powodu szlachty, która składała skargi, że „kolokwia nie dochodzą do skutku”.

Ze względu na zaistniałą sytuację, coraz więcej apelacji przesyłano wprost do sądu królewskiego lub do sądu in curia, gdyż zależnie od woli stron sprawy mogły przechodzić przez dwie lub trzy instancje. Z tego więc powodu wzrastała ilość apelacji kierowanych do Krakowa, których sąd królewski nie był w stanie rozpoznać. W związku z tym w 1540 roku sejm powziął uchwałę, aby przesłać wiecom sprawy, które wskutek apelacji od sądów ziemskich i grodzkich dostały się wprost do sądu królewskiego lub sejmowego. Czynność tę nazwano remisją spraw. Powtórnie z 1553 roku odesłano znaczną ilość apelacji z sądu królewskiego do wieców. Jak się okazało był to jedynie półśrodek, gdyż ilość niezadowolonych spraw w połowie XVI wieku wynosiła tysiące. Niedogodności związane z wadliwym funkcjonowaniem sądów *ultima instantiae* mogła usunąć jedynie reorganizacja sądownictwa.

Ostatni Jagiellonowie zdawali sobie sprawę z tego, że należy dokonać w tym zakresie reform koniecznych i nieodzownych. Limitowanie niezadowolonych procesów, remisja spraw nie mogły okazać się remedium skutecznym, aby wskutek tego nie ucierpiał porządek i spokój wewnętrzny w państwie. Oswald Balzer podkreśla, że z powodu wadliwego działania sądów sejmowych i in curia, „słabła również energia sądów wiecowych, starostowie nie odprowadzali sądów, ziemstwa nie zjeżdżały się na roki.”

Przeciwko projektom reform sądownictwa, podejmowanych w latach 1563 – 1564, opowiadali się senatorowie, duchowieństwo i młasta. Pierwsi oponowali z racji interesów klasowych, gdyż szlachta proponowała wykluczyć ich ze składów orzekających Trybunałów, nie dając im prawa zasiadania w nich z urzędu. Duchowieństwo, zwłaszcza wyższe, związane interesami z senatem również negatywnie zapatrywało się na projekty reform, tym bardziej, że szlachta otwarcie głosowała za wykluczeniem kleru z Trybunałów. Miasta traktowały program reform sądowych od początku niechętnie, gdyż poddanie własnych spraw orzecznictwu szlachty uważały za zamach na prawa stanu.

Po ucieczce Walezego z Polski i w czasie kolejnego bezkrólewia, szlachta znowu wróciła w swych programach do sprawy reformy sądownictwa. Idea znalazła poparcie i zrozumienie dygnitarzy królestwa. Na sejmie jędrzejowskim szlachta i dostojnicy wspólnie roztrząsali konieczność ustanowienia Trybunałów. Problem ten podjął Stanisław Karnkowski, biskup kujawski i marszałek zjazdu Jan Firlej, kasztelan lubelski, traktując go jako postulat polityczny. Spierając się o kształt przyszłego Trybunału uczestnicy sejmu podjęli rezolucję, że „jeżeliby na tym sejmie trybunał nie stanął, wszystkie ziemie przy swoich sądach jakie sobie postanowiły zostawić mają, a nawet województwu rawskiem, które dotąd takich sądów nie miało, dano upoważnienie od Rzeczypospolitej, żeby sobie wybrało”.

Ostatecznie kwestie Trybunału rozstrzygnięto za panowania Stefana Batorego. Na zasadzie kompromisu króla za radą panów postanowił: „żeby jeden był Trybunał dla całej Korony – *iudicia generalia ordinaria tribunalis regni*”, zamiast wielu proponowanych po województwach. Powołany konstytucją sejmu z 1578 roku Trybunał Koronny miał mieć dwie siedziby: w Piorkowie i Lublinie.

„Roki piotrkowskie” zaczynały się w poniedziałek po św. Franciszku (4 X) i trwały do Niedzieli Kwietnej, potem Trybunał przenosił się do Lublina, by sądzić tam do dnia św. Bartłomieja. W Piotrkowie rozstrzygano spory z terenu Wielkopolski i Mazowsza, tj. z województw: poznańskiego, kaliskiego, sieradzkiego, łęczyckiego, brzeskiego, inowrocławskiego, mazowieckiego, płockiego, rawskiego oraz z ziemi wieluńskiej i dobrzyńskiej. Lublin stanowił forum dla województw małopolskich: krakowskiego, sandomierskiego, ruskiego, podolskiego, podlaskiego, bełskiego i lubelskiego, a także Ks. Oświęcimskiego i Zatorskiego.

Do kompetencji Trybunału Koronnego zastrzegła konstytucja wszystkie sprawy apelacji lub mocji od orzeczeń sądów ziemskich, grodzkich, podkomorskich, komisarskich – w przedmiocie podziału dóbr, wiecowych i wszystkich innych, które przychodziły na sejm albo na dwór królewski. Trybunał rozstrzygał sprawy ostatecznie, jedynie sprawy mieszane w razie większości głosów odsyłało od sądu sejmowego. Sprawy kryminalne przekazano do sądu króla na sejmie. Ogłoszono „niewłaściwość Trybunału w sprawach kwarty i sprawach dóbr przejętych bezprawnie, o dobra *nullo iure recepta*, przeciwko miastom”.

W skład Trybunału wchodził sędziowie – deputaci wybierani corocznie przez szlachtę. Województwa i ziemie miały obowiązek wybierać „osoby godne, cnotliwe, prawa i zwyczajów sądowych umiejętne, osiadłe”. Według intencji sejmu Trybunał miał nosić charakter instytucji szlacheckiej z wykluczeniem pierwiastka urzędniczego. Obywatelskich jurorów wybierano co roku na sejmikach deputackich. Godność tę mogli piastować ponownie nie wcześniej niż cztery lata po wygaśnięciu poprzedniego mandatu. Deputaci zasiadający w Trybunale byli często dyletantami w sprawach prawnych. Ignorancja w dziedzinie procedury i prawa materialnego odbijała się w orzecznictwie Trybunału, prowadząc czasem do błędnych rozstrzygnięć.

Do czasu korektur Trybunałów, w skład jego wchodziło 27 deputatów świeckich i 6 deputatów duchownych. Deputaci duchowni, wspólnie z 6 deputatami świeckimi stanowili *iudicium mixtum fori*; trybunał duchowny, do którego kompetencji należały spory między osobami świeckimi i duchownymi o dziesięciny, o niewykonanie postanowień testamentów sporządzonych zgodnie z prawem, o sprawy uczynkowe – *causae facti*, tj. drobniejsze przestępstwa i prawne – *causae iuria*, sporne sprawy cywilne o procenty od sum lokowanych w dobrach, sprawy odesłane do Trybunału z konsystorzów lub w których strony zgodziły się na przekazanie sporu *in compositio iudicio forum*, sprawy uczynkowe między świeckimi i duchownymi, także kryminalne, sprawy o arianizm i apostazję.

Z prostej analizy sumariuszów dekretowych Trybunału Lubelskiego wynika, że najczęściej procesów trybunałskich dotyczyło sporów o ziemię. Była ona wówczas jednym z podstawowych środków utrzymania, rodziła bogactwo jej właścicieli, użytkowników i posiadaczy. Zajazdy, bitki, klótnie, podstępny w procesach towarzyszyły zwykle tym sprawom, które ciągnęły się nieraz przez dziesiątki lat, czasem wskutek braku odpowiednich przepisów lub odmiennej ich interpretacji, częściej z powodu pieniactwa stron.

Wachlarz spraw rozpoznanych przez Trybunał zadziwia różnorodnością. Dzięki nim można śledzić proces odbywających się w Rzeczypospolitej przeobrażeń struktury gospodarczo – ustrojowej, przechodzenia od feudalizmu do kapitalizmu. Znajduje to szczególnie odbicie w prawie prywatnym, w takich instytucjach jak własność, użytkowanie, zapisy donacyjne i w umowach kupna – sprzedaży.

Według świadectwa współczesnych i zachowanych sumariuszów Trybunał Koronny działał stosunkowo sprawnie i dobrze w pierwszych dziesięcioleciach swego istnienia. Ogólnie doceniano jego znaczenie dla społeczeństwa, jako likwidatora tysięcy zaległych spraw odwoławczych od sądów pierwszej instancji. Koncepcja Trybunału zaspokajała złudne poczucie szlacheckiej demokracji, torując drogę nowożytnym pojęciom ustrojowym, dążącym do oddzielenia władzy wykonawczej – króla, ustawodawczej – sejmu, od władzy sądowej. Jak podobne instytucje na Zachodzie Europy (Parlamenty francuskie, Sąd Kameralny Rzeszy) Trybunał przeżywał okresy krytyczne w swej historii, zwłaszcza za czasów saskich.

Szlachta, dla której Trybunał był magistraturą najwyższej wagi, widząc niedoskonałość jego sądów, często optowała za przeprowadzeniem skutecznych zmian. Dlatego w 1726 roku doszło do korektury Trybunału. Walcząc z nieuczciwością sędziów korektura nakazała im składać po skończeniu Trybunału przysięgę, że nie brali łapówek. Wprowadziła tajny wybór marszałka. Zwraçała uwagę na zachowanie rzecznika wobec sądu, przestrzeganie porządku na sesjach, trzeźwość deputatów. Wiele miejsca poświęciła patronom trybunalskim. Wbrew zamierzeniom korektura nie uzdrowiła działalności Trybunału. Nadal miało miejsce łapownictwo i inne praktyki obchodzenia sprawiedliwości. W 1749 roku doszło nawet do zerwania Trybunału. W 1764 roku przeprowadzono krótkotrwałe zmiany w jego ustroju, podzielono go na dwa, osobny – wielkopolski, który miał się zbierać alternatą raz w Piotrkowie, drugi raz w Poznaniu lub Bydgoszczy i osobny Małopolski z możliwością odbywania kadencji w Lublinie i Lwowie, osobnych też miały marszałków, a liczbę deputatów nieco powiększono, ale już w roku 1768 połączono trybunały w jeden, sądzący dla Wielkopolski w Piotrkowie lub Kaliszu, dla Małopolski w Lublinie lub Lwowie, a od roku 1775 znów tylko w Piotrkowie i Lublinie jak poprzednio.

Posiedzenia sądów trybunalskich odbywały się w ratuszach. Na czas sesji sądowej Rada Miejska przenosiła swoje urządowanie początkowo do mieszkań prywatnych, później zaś do zakupionej na ten cel kamienicy zwanej „małym Ratuszkiem” przy ulicy Archidiakańskiej 5. Akta Trybunału przechowywane były przez cały okres jego istnienia u oo. Dominikanów, w specjalnie wybudowanym pomieszczeniu. Z czasem klasztor zaczął czynić starania, aby za wydzierżawienie miejsca otrzymywać „bałwan soli na każdy rok na wieczne czasy z Bochni albo z Wieliczki”. Rzeczywiście, trzy lata później konstytucja z 1588 roku wyznaczyła klasztorowi corocznie 10 grzywien z ceł lubelskich za plac, który zakonnicy oddali pod archiwum.

W Lublinie trybunał zajmował w ratuszu trzy obszerne sale na piętrze. Największa, z dwoma wejściami, przy których zawsze stawiano strażę, była właściwą izbą sądową; dwie pozostałe stanowiły rodzaj poczekalni. W izbie sądowej na centralnym

miejscu stał stół sędziowski, za nim podniesienie o trzech stopniach, dalej dwa wspinałe połączane fotele obite czerwonym aksamitem – były to miejsca przeznaczone dla marszałka i prezydenta. Na ścianie za fotelami wisiał portret aktualnie panującego króla. Szerokie ozdobne ramy przedstawiały insygnia królewskie, herby Korony i Litwy oraz wagę – symbol sprawiedliwości. za długim dębowym stołem stało trzydzieści krzeseł również obitych czerwonym aksamitem i ze złotymi frędzlami. Jak pisze Jan Ochocki w swych *Pamiętnikach*: „na stole od strony marszałka leżała laska jego, godło władzy i powagi; w pośrodku krzyż duży srebrny i szkatuła z tegoż kruszcu przeslicznej, jak wówczas nazywano, filigranowej roboty, dalej księgi prawnie tylko krajowych, ale zagranicznych.” Poniżej stołu sędziowskiego, w pewnej odległości wznosiło się podium dla mówców. Tylko z tego miejsca wolno było występować obrońcom. Ochocki pisze dalej: „Cała sala okrążona była ławami adamaszkim obitemi, a stół ów wielki i krzesła deputackie obwiedzione balasami na dwa łokcie od nich oddalonymi, żeby do deputatów przystąpić i szeptać z nimi nie było można.”

Należy więc stwierdzić, że wystrój sali nie był przesadnie bogaty ani ozdobny. Z jednej strony może to świadczyć o niezbyt zasobnej kasie miejskiej Lublina, z drugiej – o braku zainteresowania tą sprawą przez szlachtę lubelską, dla której mogło się to wiązać z poważniejszymi nakładami finansowymi. W końcu można zaryzykować hipotezę, iż dość surowy wygląd mógł, zdaniem szlachty, sprzyjać wymierzaniu sprawiedliwości. Tym bardziej, że vis-a-vis całego kolegium sędziowskiego, umieszczony był czarny krzyż z Panem Jezusem i z napisem białymi literami” „iudicia vestra iudicabo” – „osądzę wasze sądy”.

Miejscem sądów trybunalskich miały być według konstytucji sejmowej Lublin i Piotrków. Wydaje się, że wybór tych miast nie był przypadkowy, zwłaszcza jeśli chodzi o Lublin. Właściwie od XIV wieku zauważamy tu stały rozwój życia miejskiego. Temu procesowi sprzyjał wzrastający stopniowo zakres uprzywilejowania, jarmarki, usytuowanie na tzw. szlaku jagiellońskim od Krakowa do Wilna, utrzymywane niemałym kosztem wodociągi. Znaczenie polityczne Lublina wzmacniała okoliczność, iż był on miejscem bardzo częstego pobytu króla. Można powiedzieć, że Lublin stawał się po Krakowie i Wilnie trzecim ośrodkiem stołecznym. Nazywano go miastem pierwszej klasy – *primae classis*.

Wspomniane czynniki uczyniły też Lublin miejscem wiekopomnego aktu z r. 1569. Połączenie obu składników jagiellońskiego mocarstwa w jedno zespolone państwo przydało sławy miastu, czego pamiątką i symbolem jest stojący w centrum miasta obelisk.

Nie tylko wymienione względy wpłynęły na decyzję umiejscowienia Trybunału Koronnego akurat w Lublinie. Owych przyczyn należałoby szukać w zakorzenionym tradycjonalizmie szlachty, widzącej właśnie w Lublinie i Piotrkowie miejsca uświęcone nadawaniem praw przez monarchów i uchwalaniem ich przez sejmy, a więc miejsca służące załatwianiu spraw publicznych. Za Lublinem przemawiał poza tym jeszcze jeden ważny argument, mianowicie niewielka odległość od Piotrkowa, wynosząca nieco ponad 200 km.

Lublin był siedzibą najwyższego wymiaru sprawiedliwości przez ponad 200 lat. Pierwsza sesja odbyła się w 1579 roku, ostatnia miała miejsce w 1794. Warto zwrócić uwagę na fakt, że oprócz pozytywnych aspektów usytuowania Trybunału w Lublinie, wynikały z tego dla miasta również pewne strony ujemne, jak choćby zajęcie na pół roku ratusza pod obrady sądowe. Dużą niewygodą dla mieszkańców był obowiązek dawania stancji sędziom trybunalskim oraz pobierana dla nich z jurydyk składka na żywność. Konstytucja z 1685 roku wyłączyła z obowiązku udzielania kwater kamienice jednopiętrowe. Na deputatów natomiast został nałożony wymóg przyjmowania mieszkań, po uprzednim spisaniu inwentarza zajmowanego pomieszczenia. Niestety nadal miasto narażone było na poważne straty związane z kwaterunkiem Trybunału i towarzyszącej mu asysty wojskowej. W związku z tym w 1750 r. mieszkańcy wystosowali petycję, w której czytamy: "Suplikuje miasto Lublin, aby (...) Jaśnie Oświeconemu Trybunałowi asystujący żołnierze nie u samych mieszczan i rzemieślników stawali i swoje mieli kwatery, ale i w kamienicach, i dworach duchownych i szlacheckich, i jurydykach. (...) Aby żołnierze kordegardy pod ratuszem nie dezolowali, ogniów ustawicznie nie palili, drew na sklepieniu nie rąbali, przez co upadek ratusza być może." Podobnie dewastowane były kwatery deputatów trybunalskich wyznaczane corocznie w kamienicach Rynku. Lustracje miasta z II połowy XVII wieku wielokrotnie ukazują zły stan lokali mieszkalnych zajmowanych przez sędziów.

W sumie jednak umiejscowienie Trybunału Koronnego w Lublinie odegrało znaczącą rolę w życiu miasta. W ciągu dwustu lat istnienia tego sądu Lublina był centrum prawniczego świata szlacheckiej Rzeczypospolitej. Wraz z upadkiem nauki prawa, w rozumieniu uniwersyteckim, coraz większego znaczenia nabierała prawnicy – praktycy. W związku z tym nie dziwi nas powiedzenie: „Lublin to dla prawnika Ateny i przy Trybunale praxis wielka”. Celnie ujął to również Kajetan Koźmian w *Pamiętnikach* pisząc, że „palestra lubelska była liczna, bo się do niej młodzież z całego kraju cisnęła”.

Umiejscowienie Trybunału w Lublinie wpłynęło niewątpliwie na wzrost zainteresowania prawem wśród miejscowych środowisk magnackich i szlacheckich. Co ciekawe, w dobie kontrreformacji i baroku przynoszącej w Lubelskim spadek aktywności kulturowej zainteresowanie prawem pozostaje, by ze znaczącą siłą odżyć w drugiej połowie XVIII wieku. Decydującą rolę odgrywała tu zapewne bliskość sądu najwyższego i Akademii Zamojskiej, gdzie studiowano prawo, a jak wiadomo idealnym rozwiązaniem było łączenie pracy z awansem zawodowym. Nie można pominąć też swoistego układu ekonomiczno – społecznego tego regionu, rzutującego na zjawiska kulturowe i kariery młodzieży szlacheckiej. Przede wszystkim na Lubelszczyźnie dominowała własność szlachecka nad królewskimi i własnością duchowną. Obok Zamojskich mieli w Lubelskim majątki tacy magnaci jak Czartoryscy, Potoccy, Lubomirscy, Sanguszkowie. Mocny ton życiu politycznemu Lubelszczyzny nadawał szlachta ziemiańska. Z bardziej znanych rodzin można wymienić Orzechowskich, Siennickich, Suchodolskich, Kielczew-

skich, Zbąskich, czy później Dłuskich, Koźmianów, Hryniewieckich, Stoińskich. Właśnie z lubelskich domów szlacheckich rekrutowali się patronowie trybunalscy i słuchacze Akademii w Zamościu. Oni też w swoich środowiskach byli nosicielami dobrych i złych wzorów kultury prawnej.

Rola Trybunału w życiu miasta była ogromna. Styl życia szlachty i magnaterii ściągającej licznie na procesy sądowe wyciskał na nim swe piętno. Od czasu założenia Trybunału w szybkim tempie powstawały pałace magnatów, dwory i dworki szlacheckie. Spowodowały one istotny rozwój przedmieść lubelskich, dając niekiedy początek jurydykom szlacheckim. Mieszczanie wznosili także gospody i szynki z obszernymi pomieszczeniami dla koni, bryk i wozów. W czasie sesji trybunalskich wzrastało zapotrzebowanie na różnorodne towary i wyroby rzemieślnicze. W 1699 roku król Michał Korybut Wiśniowiecki zwolnił Lublin, „w którym *sacrarium świętej sprawiedliwości odprawuje się*” od wszelkich stanowisk, przechodów, chlebów i asygnacyj.

W czasie sesji trybunału żywszym rytmem biło życie kulturalne i religijne. Przejawiało się to w przedstawieniach teatralnych, dysputach religijnych, zwłaszcza między arianami, a jezuitami. z racji prowadzenia sporów sądowych bądź pełnienia funkcji deputackich przewinęło się przez Lublin wielu słynnych pisarzy i poetów, min. Szymon Szymonowic, Hieronim Morsztyn, Wacław Potocki, Wespazjan Kochowski, Jan Chryzostom Pasek czy Ignacy Krasicki, który w 1765 roku był prezydentem Trybunału.

Można sądzić, iż także dzięki Trybunałowi pozostawał Lublin w rzędzie znacniejszych miast polskich. Zmienił się też jego charakter – przestał pełnić funkcji wielkiego centrum handlowego, został za to stolicą sądową południowo – wschodnich terenów Rzeczypospolitej.

Wbrew pozorom dzieje Trybunału Koronnego nie są okresem przebrzmiałym ani martwym. Wspomnienia o czasach jego świetności żyją nadal, pozostały w świadomości pokoleń polskich jurystów. Rozbiory nie tylko nie zatępiły w pamięci narodowej wizerunku Trybunału, lecz przeciwnie, pogłębiły zainteresowanie świata prawniczego dziejami tej najwyższej magistratury sądowej dawnej Rzeczypospolitej. W jakimś stopniu przyczyniły się do tego wydrukowane w XIX wieku pamiętniki Kitowicza, Ochockiego, Wybickiego, Koźmiana i innych. Chwalcy przebrzmiałego sarmatyzmu, nie dostrzegając nic złego w funkcjonowaniu Trybunału pisali o nim pompatycznie, że „Moc najwyższa, nieograniczona władza, wspaniałość majestatyczna była udziałem i cechą tej wielkiej magistratury”.

Oczywiście, wiele było przesady w tym stwierdzeniu. Znacznie trzeźwiej na tę kwestię patrzył Stanisław August. Według jego opinii „Trybunał był ważnym tuzem w zawilej grze politycznej. Kluczem co otwierał przystęp materii publicznej do szlacheckich łbów, najlepszym remedium na ujęcie przychylności stronników”. Opinia króla, wytrawnego polityka, najtrafniej chyba oddaje znaczenie i rolę Trybunału Koronnego jako klucza w rozgrywkach koterii i stronnictw o kontrolę działalności sądownictwa szlacheckiego.

Literatura:

1. O. Balzer, Geneza Trybunału Koronnego.
2. J. Bardach, Z Kaczmarczyk, B. Leśnodorski, Historia państwa i prawa, t. II.
3. M. Borucki, Temida staropolska.
4. M. Dobrowolska, Trybunał Koronny w Lublinie 1578 – 1794.
5. S. Kutrzeba, Historia ustroju Polski. Korona.
6. W. Witkowski, Trybunał Koronny w Lublinie 1578 – 1764.
7. W. Witkowski, Urządzenie i symbolika sali Trybunału Koronnego w Lublinie.
8. H. Zins, Historia Lublina w zarysie 1317 – 1968.
9. „400 – lecie utworzenia Trybunału Koronnego w Lublinie” – materiały z sesji naukowej z dn. 22 XI 1978.